

GÓRNOŚLAZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLAZAK

wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie
3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA

placi się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr.
Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 38

Katowice, czwartek 16-go lutego 1933 r.

Rok 32

Podwójne niebezpieczeństwo.

Nieznana w dotychczasowej historii rozwoju społecznego rozmiary bezrobocia zmuszają wszystkich do zastanowienia się, co będzie dalej, jak się ułoży życie w najbliższej przyszłości.

Powszechne zubożenie olbrzymich mas pracujących, zarówno robotników jak i pracowników umysłowych, bezsprzecznie odbija się fatalnie na zdrowiu i siłach fizycznych pokolenia dziś już pracującego, młodzieży, wstępującej dopiero do czynnego życia, oraz na rozwoju niedostatecznie odżywionych dzieci.

Obok szkód, jakie kryzys powoduje w całokształcie fizycznych sił rodzin, dotkniętych bezrobociem, niemniej fatalne lub może nawet groźniejsze są moralne skutki współczesnych stosunków gospodarczych. Jednym z najważniejszych objawów wpływu bezrobocia jest spaczony zupełnie rozwój psychiczny i moralny młodzieży, która albo rozpoczynając już pracę zarobkową, została wyrzuconą z zakładów pracy, nie otrzymując równocześnie znikąd pomocy materialnej i moralnej, albo też doszedłszy do odpowiedniego wieku, lub zdobywszy potrzebne jej przygotowanie, nie rozpoczęła wogóle pracować zarobkowo, stając się ciężarem, trudnym do utrzymania dla rodzin, o ile je posiada.

Należy sądzić, że destrukcyjne działanie bezrobocia na moralnej młodzieży stanie się materiałem poważnych studiów społecznych, już dziś jednak osądzić można skutki tego stanu rzeczy. Rozwijające się powszechnie poczucie bezużyteczności, wyrzucenia poza nawias społeczeństwa, utrata chęci do pracy, poddanie się wpływom najgorszych moralnie elementów społecznych, rozwój zbrodniczości, skłonność do przejmowania idei antypaństwowych — notują wszyscy, którzy się z młodzieżą bezrobotną stykają.

Niemniejszy jednak jest wpływ bezrobocia na psychikę dorosłych. Z konieczności musi wśród nich powstawać coraz większe nagromadzenie ukrytych narażenie jeszcze prądów niezadowolnienia, buntu, poczucia niesłusznej krzywdy społecznej, która spotyka człowieka za to tylko, że chce pracować i być użytecznym członkiem społeczeństwa, gdy tymczasem brak pracy czyni go poprostu pariasem.

Tworzący się w ten sposób materiał wybuchowy nie jest oczywiście bezpieczny dla spokoju publicznego, nigdy nie da się bowiem przewidzieć, co będzie tą drobną iskierką, która wzniecić może pożar powszechny. Zrozumiałe jest tedy, że ludzie, stojący bliżej zagadnień społecznych, a więc i spraw, związanych z bezrobociem, wołają wciąż na alarm. Sfery rządowe doceniają wagę zagadnienia walki z bezrobociem i wysuwają je na plan pierwszy społecznej polityki rządu.

Zdawałoby się, że wszystko już jest wobec tego w porządku i że opinia publiczna nie ma powodów, by się czemkolwiek w tej dziedzinie niepokoić. Niestety, w tym momencie zjawia się nowe, niemniej poważne niebezpieczeństwo

Polska w orbicie międzynarodowych stosunków.

Przemówienie ministra Becka na komisji sejmowej.

Warszawa. Na komisji spraw zagranicznych Sejmu wygłosił p. minister Beck interesującą mowę programową, którą podajemy poniżej w obszernym streszczeniu:

Cały poprzedni rok i początek obecnego upływa pod znakiem szeregu większych i mniejszych konferencji międzynarodowych. Zjawisko w zasadzie pocieszające. Rola nasza w tych akcjach międzynarodowych przybiera różne formy i rozmiary.

W pierwszej najprostszej grupie naszej działalności wspomnieć chciałbym przede wszystkim o poważnym kroku naprzód, jaki nastąpił w naszych stosunkach sąsiedzkich. Mam na myśli pakt o nieagresji i umowę konicyacyjną z Z. S. R. R. Z kilku powodów przywiązuję do tego kroku poważne znaczenie. Przede wszystkim uważam ten akt dyplomatyczny za zdrową formę układu dlatego, że był on potwierdzonym i utrwalonym w widocznej formie, dokonanej już dodatniej ewolucji stosunków między oboma państwami. Z drugiej strony posiada on wartość przykładu, udowadniającego, że przy konsekwentnym wysiłku i dobrej woli zainteresowanych stron zawsze znaleźć można odpowiednią formę dla ujęcia i określenia postępu w życiu międzynarodowym.

Z terenów najszerszych, na których manifestuje się nasza działalność, na pierwszym miejscu wymienić muszę stały organ współpracy międzynarodowej Ligi Narodów i jej epizodyczną emanację konferencje rozbrojeniowej.

Praca na terenie Ligi nie jest pozbawiona dla nas pewnych trudności. Wynikają one z tego, że **wbrew intencjom twórców paktu Ligi i szeregu związanych z nią traktatów** spotykamy się

aż nazbyt często z chęcią nadużył tego forum do celów nie wspólnego z tą organizacją nie mających. Mam na myśli przede wszystkim zbyt wielką dowolność interpretacji t. zw. traktatów mniejszościowych. Na ostatniej sesji Rady Ligi zmuszony byłem z okazji jednego z takich przykładów zwrócić uwagę Rady na ten system i w dość stanowczy sposób ostrzec, że rząd polski takich procedurów tolerować nie może.

Przechodzę teraz do konferencji rozbrojeniowej. Polska jest państwem reprezentującym naród o żywym instynkcie humanitarnym. — Pragniemy pokoju, bo wierzymy głęboko w trwałość, skuteczność i celowość rezultatów, osiąganych z lojalnej współpracy międzynarodowej. Zaznaczyłem to, aby uniknąć trafiającego się często w różnych opiniach i sądach politycznych mieszaniny naszych istotnych pobudek z jakimiś obawami czy niepewnościami. Nieporozumienie to trzeba bezwzględnie usunąć. Polska dąży do pokoju dlatego, że uważa to za dobre dla siebie i dla świata, za nieodzowny warunek wznowienia zahamowanego postępu ludzkości. W dziedzinie samej techniki pracy konferencji jeden szczególnie epizod stał się przedmiotem dość licznych dyskusji i komentarzy. Jest to t. zw. konferencja 5-ciu mocarstw. Pozory jakoby chodziło tu o stworzenie specjalnego organu międzynarodowego ponad czy poza Ligą i konferencją wywołały żywe echo, które dla nas nie jest rzeczą obojętną.

Przedstawił ten nasz wypowiedział się jasno w tej sprawie i dzięki temu otrzymaliśmy wyjaśnienie i stwierdzenie ze strony najbardziej miarodajnej, że tego rodzaju tendencja była obca intencjom i celom uczestników narad. Uwa-

żam te wyjaśnienia za bardzo pozytywne, gdyż inaczej musielibyśmy się zastrec stanowczo, że żadne postanowienia odnoszące się do naszych bezpośrednich czy pośrednich interesów i powzięte bez naszego współdziałania nie mogą mieć dla nas oczywiście żadnej mocy obowiązującej.

W znanych mi ze sprawozdania dyskusjach naszego Sejmu, omawianych również często na łamach prasy przebiegał się ostatnio stały moment propagandy rewizjonistycznej niemieckiej i jej roli w stosunkach międzynarodowych i w stosunkach polsko - niemieckich. Kto ma czas i pieniądze, może robić propagandę jak chce i zawsze znajdzie pewną ilość klientów. Nie sądzę, żeby znaczenie tego należało przeceniać. Nikt jeszcze słowami zmian statutu Europy nie dokonał. W ostatnich dniach zajmowałem się jednak tą sprawą, gdy w artykule prasy angielskiej, traktującym o sprawach z tej dziedziny, wymieniono nazwisko kanclerza Rzeszy. Niemiecka agencja urzędowa w przedwczorajszym komunikacie przywróciła jednak tej enuncjacji formę dopuszczalną w stosunkach międzynarodowych. Enuncjacje tego rodzaju niezależnie od ich znaczenia międzynarodowego odgrywać muszą zawsze pewną rolę w bezpośrednich stosunkach polsko - niemieckich. Stosunki te są bardzo proste. Nasz stosunek do Niemiec i ich spraw będzie dokładnie taki sam, jak stosunek Niemiec do Polski. W praktyce zatem więcej zależy w tej dziedzinie od Berlina niż od Warszawy. Całem naszym postępowaniem wykazujemy, że Polska gotowa jest do lojalnej i twórczej współpracy międzynarodowej, jednak nigdy nie będzie igraszką w niczyjem reku.

dla polityki społecznej. Znalezione właściwego kierunku dla tej polityki, odróżnienie momentów korzyści doraźnych od momentów zasadniczych, nie jest w dzisiejszej koniunkturze bynajmniej rzeczą łatwą.

Rząd nie posiada środków dostatecznych, by w oderwaniu od stosunków międzynarodowych, mógł samodzielnie i we własnym zakresie zwalczyć bezrobocie wewnątrz państwa. Pomocą zaś we współczesnej organizacji gospodarczej **silą decydującą jest kapitał**, on ma wpływ na rozwój bezrobocia, od niego bowiem w dużej mierze zależy dalsze utrzymanie lub likwidowanie zakładów pracy, odkrywa się tu ogromne pole do nadużyć i szantażów ze strony przemysłu.

„Żądacie od nas dziś polepszenia warunków pracy, przestrzegania obowiązujących ustaw ochronnych” — powiadają niektórzy przemysłowcy — „to my zamknijemy fabryki i wyrzucimy na bruk nowe setki ludzi. Jeśli natomiast zostawicie nam swobodę, pozwolicie, byśmy się sami układali z robotnikami, dowolnie, według indywidualnych umów określając warunki ich pracy i czas pracy, to kto wie, czy za tę cenę nie wzmo-

że się sił produkcyjnych w kraju i nie zwiększy stanu zatrudnienia.”

Od końca 1931 r., kiedy rząd wystąpił z planem zwalczania bezrobocia, czy też łagodzenia jego skutków, rozpoczęła się walka ubożna, walka, która chwilami nabiera bardzo mocnego zabarwienia. Wobec potęgi materialnej kapitału, w walce tej, niestety, łatwo jest ulec. Ale co gorsza do tej uległości niemniej łatwo jest dorobić pozornie logiczne rozumowanie.

Zupełnie bowiem skutecznym wydawać się może, że najważniejszą dziś sprawą jest znalezienie pracy, lub utrzymanie w warsztacie pracy jak największej liczby robotników; czy będą oni natomiast zarabiać mniej lub więcej, czy będą otrzymywać urlopy, pracować krócej lub dłużej, w lepszych lub gorszych warunkach higienicznych, czy kobiety zatrudni się w nocny, lub odejmie się im opiekę nad dzieckiem — wszystko to są kwestie drugorzędne, które ustąpić muszą wobec zagadnienia bezrobocia.

Od takiego rozumowania krok już jeden tylko do przekreślenia tych wszystkich, możolnie zdobytych ulepszeń w warunkach pracy robotnika i pracowni-

ka umysłowego, a to jest właśnie cel dążeń sfer przemysłowych w Polsce.

Toteż nie dziwi nas zupełnie, że w takich warunkach świat robotniczy, po wyczerpaniu wszystkich stojących mu do rozporządzenia środków, zapowiada walkę sposobami ostrymi i radykalnymi. Nie jest wykluczone, że zanim organizacje robotnicze chwycą się rozpaczliwych środków obrony, czynniki miarodajne potrafią przekonać niepozycjalnych kierowników przemysłu o ich zgubnych i niebezpiecznych, dla nich samych zresztą następstwach ich polityki gospodarczej. Wiadomo bowiem, że wszelki ferment, każde niezadowolnienie mas jest niezwykle sprzyjającą okolicznością dla podziemnej roboty żywiołów wyrotowych, które uczyniła wszystkim, by rozgorzyczenie rzesz robotniczych wyzyskać dla swych ciemnych celów. W interesie tak przemysłowców jak i dobra ogólnego leży, by do tej ostateczności nie doszło; potrzebne tu jest jednak opamiętanie się kierowników zakładów przemysłowych i powstrzymanie ich w zapędach, godzących w zdobycze socjalne świata pracy. Jeśli dobrowólnie nie zechcą tego uczynić, to należy ich zmusić.

Bankructwo Forda wywołało nieopisany popłoch w świecie finansowym Ameryki.

Londyn. Z Nowego Jorku nadeszła sensacyjna wiadomość, że gubernator stanu Michigan ogłosił 8-mio dniowe moratorium dla banków na obszarze stanu Michigan. Powodem tego moratorium jest bankructwo finansowe koncernu Forda. Ford od początku 1932 r. tak silnie zaangażował się w Union Guardian Bank, że można było uważać tę instytucję finansową za jego prywatny Bank. Obecnie Union Guardian Bank uległ atakom banków konkurencyjnych. Od soboty odbywały się nieustanne konferencje zmierzające do powstrzymania runu na ten bank Forda. Rokowania nie doprowadziły do wyników pozytywnych z powodu kontraktacji konkurencyjnego przedsiębiorstwa General Motors Trust. Wobec tego, że Union Guardian Bank jest głównym bankiem całego stanu Michigan i ban-

kructwo jego mogłoby pociągnąć za sobą run na szereg mniejszych prywatnych banków, gubernatorowi stanu Michigan po zerwaniu rokowań o uzdrowienie sytuacji nie pozostało nic innego, jak tylko ogłosić 8-dniowe moratorium dla banków w całym stanie Michigan. Według ostatnich informacji zawieszenie wypłat przez banki zamroziło sumy w wysokości 1.200.000.000 dolarów. Moratorium objęło 500 banków i kas oszczędnościowych. Niezwłocznie po ogłoszeniu rozporządzenia gubernatora odbyło się w Waszyngtonie zebranie pod przewodnictwem Hoovera i sekretarza stanu Millsa z udziałem gubernatora Federal Reserve Bank Harrisona oraz dyrektora Federal Reserve Board Eugenjusza Meyera celem naradzenia się nad środkami zaradczymi, mającymi powstrzymać zupełne

bankructwo banków w stanie Michigan. — W Detroit panuje zupełny chaos w obiegu pieniężnym. Powszechnie odmawiają przyjmowania czeków. W teatrach, kinach i restauracjach nagromadzone są duże sumy. Z tego powodu dla ich ochrony policja skoncentrowana jest w pobliżu kas. Federal Reserve Bank w Chicago wysłał pod silną osłoną policji przez detektywów swoich transport złota do Detroit w wysokości 20 milj. dolarów. Na giełdach amerykańskich zaznaczyła się bardzo silna zniżka kursów. Równocześnie z bankami ogłoszły 8 dniowe moratorium gazownie, elektrownie i towarzystwa telefoniczne. Kasy państwowe i miejskie w Detroit nie mogły wypłacić już zarobków robotnikom ani pensji urzędnikom.

TELEGRAMY.

Tysiące bezrobotnych znalazło zajęcie przy pracach publicznych.

Warszawa. W środę 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym przedyskutowano wnioski ministra opieki społecznej w sprawie zatrudnienia bezrobotnych i rozszerzenia robót publicznych. Wnioski te obejmują zasadę organizacji i specyfikacji robót pierwszej serii, jaką rząd zamierza uruchomić z wiosną r.b. celem zatrudnienia bezrobotnych w liczbie kilkudziesięciu tysięcy osób. W dalszym ciągu posiedzenia Komitet Ekonomiczny powziął szereg postanowień, dot. wzmożenia obrotu ziemią.

Złe czasy nastały dla prasy niemieckiej.

Berlin. Represje prasowe w stosunku do organów socjaldemokratycznych i lewicowych nie ustają. W Berlinie zawieszono zostały do 23 b. m. centralny organ partii socjaldemokratycznej „Vorwärts” oraz dziennik demokratyczny koncernu Mossego „8-Uhr Abendblatt”. Oba dzienniki zostały zawieszono z powodu ogłoszenia przez nie artykułów, omawiających krwawe zajścia w Eisleben. Zawieszeniu i konfiskacie uległ ponadto magdeburski dziennik socjalistyczny „Volksstimme”, oraz „Rheinische Zeitung”, jeden z najstarszych dzienników socjalistycznych w Nadrenji.

Hitler zaprzęga radio do swych celów.

Berlin. Dzienniki donoszą, że radio niemieckie poddane będzie bezpośredniej kontroli kanclerza Hitlera na miejsce t. zw. Zentral zur Heimatsdienst, kontrolowanej obecnie przez min. spraw wewnętrznych. Rząd Rzeszy zamierza powołać do życia t. zw. centralę propagandową na Rzeszę, której kierownikiem mianowany ma być dotychczasowy szef propagandy stronnictwa narodowo-socjalistycznego dr. Goebels. Centrala obejmować ma sprawy propagandy radiowej, prasowej i filmowej.

Komuniści wywołali w Rumunii strajk kolejowy.

Bukareszt. Strajk robotników kolejowych ogarnął około 4.000 robotników. Wybuch strejku nastąpił — zdaniem kół miarodajnych — na skutek wzmożonej agitacji komunistycznej. W związku z tem w całej Rumunii przeprowadzono rewizje w lokalach komunistycznych, aresztując przytem wiele osób. W samym Bukareszcie aresztowano 80 osób. W Constancy aresztowano agitatora komunistycznego, co do którego ustalono, że jest on kurjerem, utrzymującym łączność między Sowietami a organizacjami komunistycznymi w Dobrudży. Agent ten popełnił samobójstwo. Znalaziono przy nim bardzo wiele ważnych dokumentów.

„Na korytarzu polskim Hitler wylamie sobie zęby“

Głosy prasy czeskiej i szwajcarskiej o prowokacji kanclerza Rzeszy.

Praga. Znany wywiad kanclerza Hitlera wywołał w tut. prasie wielkie poruszenie. Pisma przytaczają obszernie głosy prasy polskiej w tej sprawie podkreślając różnice między pierwszym ogłoszonym w prasie angielskiej tekstem a tekstem rozszerzonym przez Biuro Wolffa. Wydawany przez prezydium rady ministrów oficjalny dziennik „Praskie Nowiny” na naczelnym miejscu w artykule p. t. „Na korytarzu polskim Hitler wylamie sobie zęby” zaznacza, że tekst wywiadu kanclerza Hitlera, wydany przez Biuro Wolffa, zredagowany został niewątpliwie z nakazu ministra spr. zagranicznych Rzeszy Neuratha celem zatarcia ujemnych wrażeń, jakie wywiad Hitlera wywarł na całym świecie. Jedno z najważniejszych tut. pism, zbliżonych do ministra Benesa „Lidove Noviny” piszą, że wersja wywiadu, opublikowana w prasie angielskiej, jest niewątpliwie autentyczna. Wycieczka Hitlera przeciwko Pomorzu jest tylko odsłonięciem zamysłów kanclerza, mimo złagodzenia ich w tekście późniejszym. Polska może dziś zupełnie słusznie udowodnić, że jedynie nierówność Niemiec w sile wojskowej i stosunkowa ich słabość w materiale wojennym nie pozwalają na napaść na Pomorze. Oświadczenie Hitlera wzmogło tylko przekonanie, że obrona zagrożonych wojną narodów, nie posiadających żadnych gwarancji bezpieczeństwa, byłaby tylko zamykaniem oczu na istotny stan rzeczy dopóki wrogowie porządku dostatecznie nie uzbroją się.

Genewa. Odpowiadając na wywiad Hitlera „Tribune de Geneve” umieszcza artykuł na temat polskiego Pomorza, przytoczonym w sposób rzeczowy przedstawia znaczenie tego terytorium dla Polski, pisząc: „Utrzymanie korytarza jest dla Polski kwestią życia i śmierci”. — Dalej, przypominając 14 punktów Wilsona, dziennik stwierdza, że posiadanie wybrzeża dla Polski, to kwestia możliwości swobodnego oddychania i komunikowania się ze światem.

Następnie, rejestrując różne nierealne i dziś już niemożliwe projekty innego dostępu Polski do morza, pisze: „Poprawianie mapy w tej trudnej dziedzinie rzuciłoby Europę w najgorsze awantury. Pozbawiona jedynego wyjścia na morze Polska byłaby przeznaczona na śmierć z uduszenia, dostalaby się pod potężną presję swej sąsiadki, która by jej zagroziła komunikację z zachodem”.

Doskonale malując różnicę o znaczeniu posiadania morza dla Polski i Niemiec, „Tribune” kończy, że trzeba mieć odwagę zajęcia odpowiedniej pozycji. Istnienie korytarza rani Niemcy w ich uczuciach godnych poważania, ale w nich nie krępuje ekonomicznie i politycznie. Przeciwnie zaś, zniesienie go, ugodziłoby Polskę w samo serce i do-

prowadziło nas niezwłocznie do nowej wojny powszechnej. Przy zastanowieniu się nad taką alternatywą, na wątpliwości niema miejsca.

Artykuł „Tribune” wywarł wrażenie w Genewie. Jego logika i polityczne ujęcie zagadnienia bez uciekania się do argumentów sentymentu, wyraźnie podenerwowało dziennikarzy niemieckich.

Londyn. Wczorajsze gazety popołudniowe cytują ustępy wczorajszego przemówienia ministra spraw zagranicznych Becka, wspominając szczegółowo o stanowisku, zajętem przez ministra Becka wobec Niemiec. „Evening Standard” nazywa mowę ministra Becka „stanowczem ostrzeżeniem Hitlera”.

Komisja sejmowa uchwaliła fundusz pracy

Warszawa. Na wczorajszym posiedzeniu komisji ochrony pracy obradowano nad wnioskiem klubu B. B. w sprawie projektu ustawy o funduszu pracy. Po dyskusji, w której przemawiali posłowie Reger i Szczerkowski (P. P. S.), Dembicki (Klub Nar.), Brzeziński (Ch. D.) oraz Malinowski, Snopczyński i Burda (B. B.) projekt ustawy przyjęto w II i III czytaniu z kilkoma poprawkami. M. in. zwolnieni zostali od płacenia 1% składki na rzecz funduszu ci, którzy pobierają renty inwalidzkie oraz emerytury wdowie i sierocy w wysokości do 50 zł. miesięcznie. Poza tem podwyższono na rzecz funduszu pracy opłaty do 2% od tantiem. W toku dyskusji przemawiał również wiceminister komunikacji Gallot, który udzielał wyjaśnień na temat t. zw. robót celowych, związanych m. in. z budową kolei Kraków — Mie-

chów i Warszawa — Radom. Ponadto komisja uchwaliła rezolucję posła Małeckiego (B. B.), by skoncentrować w przyszłości roboty publiczne, przede wszystkim w ośrodkach przemysłowych, a więc na Górnym Śląsku, w Zagłębiu Krakowskim, Dąbrowskim oraz w okręgu Łódzkim i Warszawskim.

Ustawa o poborze rekruta przeszła również w Senacie.

Warszawa. Na wczorajszym posiedzeniu Senat po dyskusji przyjął projekt ustawy o poborze rekruta.

Pożyczka polska w Londynie zwyżkuje.

Londyn. 7% pożyczka polska stabilizacyjna od kilku dni na giełdzie londyńskiej stale jest poszukiwana. Kurs tej pożyczki wzrósł wczoraj znowu o 1 punkt dochodząc do 87.

Książę Kandos

POWIEŚĆ.

30) (Ciąg dalszy)

— Widzę, że go poznajesz. — rzekła Dolores, chowając nos pod poduszkę. — Ale mam jeszcze inny dowód. Rozpoznasz pani zapewne i to.

Mówiąc te słowa, wyciągnęła damski mankiet, na którego widok matka Gastona jeszcze bardziej pobladała.

— A więc poznajesz pani swą własność w tym przedmiocie? Leżał on przed drzwiami izdebki, która służy synowi twemu za pracownię. Nie potrzebuje chyba przypominać pani okoliczności, w jakich mankiet zgubiłaś.

Wzrok, jakim pani Lapierre patrzyła na piękną kreolkę, graniczył prawie z zabobonnym strachem. Zdawało się, rozum i zastanowienie opuszczały nieszczęśliwą istotę.

— Skąd pani wiesz o tem wszystkim? Jak przysłaś w posiadanie tych rzeczy? — pytała głosem obłąkanej istoty.

— To moja tajemnica, chciałam tylko dać pani dowód, że wiem o wszystkim, a przekonawszy panią, pytam jeszcze raz: czy dowiem się od pani, gdzie się chwilowo Ludwik Clermont znajduje?

— Cóż pani zamýślasz uczynić, gdy odpowiedzi odmówię? Zdradzisz go pani i wydasz sądom, pragnąc widzieć go pod ostrzem gilotyny?! — zawołała pani Lapierre, zrywając się z krzesła i z szaloną obawą patrząc w twarz kreolki.

— Czyż podobna, pani kochasz jeszcze tego człowieka? — pytała Dolores z wyrazem największego zdziwienia.

— Ja?! — wykrzyknęła pani Lapierre z wyrazem takiego wstrętu i oburzenia, że nie można było wątpić o prawdziwości jej sposobu myślenia.

Milczała chwil kilka, potem rzuciła się na kolana przed kreolką, wymówiła głosem, który brzmiał tak boleśnie, że nawet Dolores poczuła wzruszenie.

— Kocham tylko mego syna!... Chcę go ochronić przed hańbą, plamiącą nasze nazwisko. Wstyd i rozpacz zabily go z pewnością, gdyby straszna prawda na jaw wyszła. Ja mogę znieść wszystko, byle on nie cierpiał. Powiedz mi pani, co mam czynić, aby oddalić hańbę od drogiej mej głowy? Mów, rozkazuj, usłucham cię. Tylko mnie nie zmuszaj do wydania sądom... katowi... owego człowieka, którego noszę nazwisko.

Rozpacz i namiętny ból biednej kobiety zrobiły widocznie wrażenie na Dolores, bo coś podobnego do litości, zabłysło w jej bladej twarzy i prawie z

współczuciem nachyliła się do klęczącej przed nią, podając jej rękę:

— Powstań pani i uspokój się. Przysięgam ci, że tajemnicy twego związku z owym człowiekiem nie zdradzę, nikt się nie dowie o tem, co ukryć pragniesz przed światem.

— Czyż ale mogę, czy śmiem ci uwierzyć pani? — zawołała pani Lapierre, podnosząc się z wolna, podczas gdy słaby promyk nadziei rozjaśnił jej oblicze.

— Nie mam nawet nic złego na myśli przeciw Ludwikowi Clermont, a jeśli pragnę się dowiedzieć o jego pobycie, nie jest to w zamiarze szkodenia mu, przeciwnie, zależy mi nawet na jego calości, bo potrzebuje go.

— Jakto, potrzebujesz go pani?

— Tak, jakkolwiek dziwnie się to słyszy. Chcę tylko pani dowiedzieć, iż szczerze sobie z pania postępuję, wyjawiając pani, iż z moją pomocą uszedł wówczas policji!

— Z twoją pomocą, pani?

— Tak jest. Czy nie przypominasz pani sobie, iż pozostawił rozmaite ślady swej bytności... walki z synem... ślady, które bez najmniejszego wątpienia byłyby go zdradziły?

— Jakto? A więc uporządkowanie izdebki na górze, zatarcie śladów...

— Było mojem dziełem, zarówno jak i ukrycie noża i mankietu.

— Byłaś więc tam pani?

— Nie, ale nie pytaj pani więcej, byłoby to zbyt ciekawem. Chciałam tylko dowiedzieć, że chodziło mi rzeczywiście o ratunek Ludwika Clermonta, a nie o jego aresztowanie. Interes, jaki mam w tem, powinien być dla pani obojętnym i rekojmia zupełnego milczenia z mej strony.

— Czegóż więc chcesz pani dowiedzieć się odemnie? — zapytała matka Gastona uspokojona nieco.

— Gdzie się obecnie znajduje Clermont?

— Przybrał nazwisko Bernard i mieszka przy ulicy Menilly.

— Czy mieszka sam?

— Nie, jest w służbie księcia Kandos!

— Księcia Kandos! — powtórzyła piękna kreolka głosem, w którym brzmiał triumf i prawie demoniczna radość.

— Pani znasz księcia Kandos? — zapytała pani Lapierre z nową obawą i niepokojem.

— Nie! odparła Dolores stanowczo i ostro. — Rozmowa nasza kończy się na tem, możemy się rozłączyć i sadzę, że nigdy już nie spotkamy się więcej.

Z temi słowy wzięła pani Lapierre za rękę i zaprowadziła ją ku drzwiom. Tam zatrzymała się jeszcze na chwilę

Nowi arcybiskupi i biskupi polscy.

Z całej Polski.

Jak już donosiliśmy w ostatnich dniach Ojciec św. zamianował arcybiskupami tytularnymi IIEE. księży biskupów Wałęgę i Galla, biskupem ordynariuszem tarnowskim JE. ks. biskupa Lisowskiego, biskupem polowym — ks. prałata Gawlinę. Obszerny życiorys ks. biskupa Gawliny podaliśmy już w ostatnim numerze „Katolika“, wobec czego dziś się ograniczamy już tylko do ogłaszania życiorysów ks. ks. arcybiskupów Wałęgi i Galla oraz ks. biskupa Lisowskiego, ordynariusza tarnowskiego.

Ks. arcybiskup Leon Wałęga urodził się w Moszczenicy (Małopolska) 25-go marca 1859 roku. Po ukończeniu studiów gimnazjalnych we Lwowie, wstąpił do miejscowego seminarium duchownego, skąd udał się na dalsze studia do Rzymu, gdzie ze stopniem doktora ukończył Gregorianum. Po powrocie do kraju spełniał urząd wicerektora seminarium we Lwowie, w r. 1901 po śmierci biskupa Łobosa został prekonizowany na stolicę biskupią w Tarnowie, którą zarządzał w ciągu 32 lat. Jako pasterz diecezji znany jest ze swej gorliwości, wspaniałe są jego odezwy o nauczaniu katechizmu, przyczynił się do budowy wielu świątyń, utworzył szereg nowych parafii w diecezji, założył małe seminarium, jak również kasę diecezjalną.

W marcu r. b. ks. arcybiskup Wałęga obchodził złoty jubileusz swego kapłaństwa.

Ks. arcybiskup Stanisław Gall urodził się dnia 21 kwietnia 1865 r. w Warszawie. Po studiach gimnazjalnych wstąpił do seminarium duchownego warszawskiego, po ukończeniu którego studiował filozofię na uniwersytecie Gregorianum w Rzymie, który ukończył ze stopniem doktora. W r. 1887 otrzymał święcenia kapłańskie i został profesorem filozofii w seminarium warszawskim, następnie wiceregentem, a po nominacji na rektora Akademii Duchownej w Petersburgu ks. Aleksandra Kakowskiego (obecnie kardynała arcybiskupa warszawskiego) obejmując po nim stanowisko regensa. Na tym urzędzie kładzie wielkie zasługi dla seminarium, które gruntownie remontuje, a następnie powiększa przez budowę nowego budynku na pomieszczenie wspaniałej biblioteki, kaplicy oraz sal wykładowych. Przy swych pracach na stanowisku profesora i regensa, chętnie chwytą za pióro i wydaje szereg prac z dziedziny ascetycznej („O modlitwie“, „O miłości Boga i bliźniego“ itd.), współpracuje ze ś. p. ks. Z. Chelmskim w wydawnictwie „Biblioteki Dział Chrześcijańskich“ oraz w „Encyklopedii kościelnej podręcznej“. W r. 1918 Papież Benedykt XV mianuje ks. prałata Galla biskupem-sufraganem warszawskim, a po odzyskaniu niepodległości biskupem wojsk polskich. Na ks. biskupa Galla przypadł ciężar organizacji duszpasterstwa wojskowego, w najtrudniejszym okresie — bo w czasie zmagania wojennych z bolszewikami, Niemcami, Ukraińcami. Wiele trzeba było żmudnych wysiłków, by dokonać wreszcie zamierzonego dzieła. Konkordat zaliczył biskupa polowego do rzędu biskupów-ordynariuszów, powstał uzgodniony pomiędzy Stolicą Apostolską a min. spraw wojskowych osobny statut duszpasterstwa wojskowego, armia otrzymała kościoły garnizonowe po większych miastach i skupieniach wojskowych, została wyposażona w utensylja i aparaty kościelne, a wszystko to w głównej mierze dzięki zabiegom niestrudzonego biskupa polowego, który b. często objeżdżał placówki wojskowe, święcąc sztandary pułkowe, zachęcając żołnierzy do życia chrześcijańskiego i wiernej służby Ojczyźnie. Był inicjatorem fundacji im. Piusa XI dla inwalidów wojennych, szedł zawsze na spotkanie wszelkim potrzebom naszego wojska. W ciągu szeregu lat praca ks. biskupa Galla spotykała się ze zrozumieniem i należytą oceną ze strony tak Naczelnego Wodza, jak i kolejnych ministrów spraw wojskowych. Niestety, trudności ostatnich lat skłoniły ks. biskupa do złożenia prośby o zwolnienie ze stanowiska biskupa polowego i pozostawienie sufraganii warszawskiej, na co nastąpiła zgoda Ojca św. i obdarzenie w dowód uznania tytułem arcybiskupa.

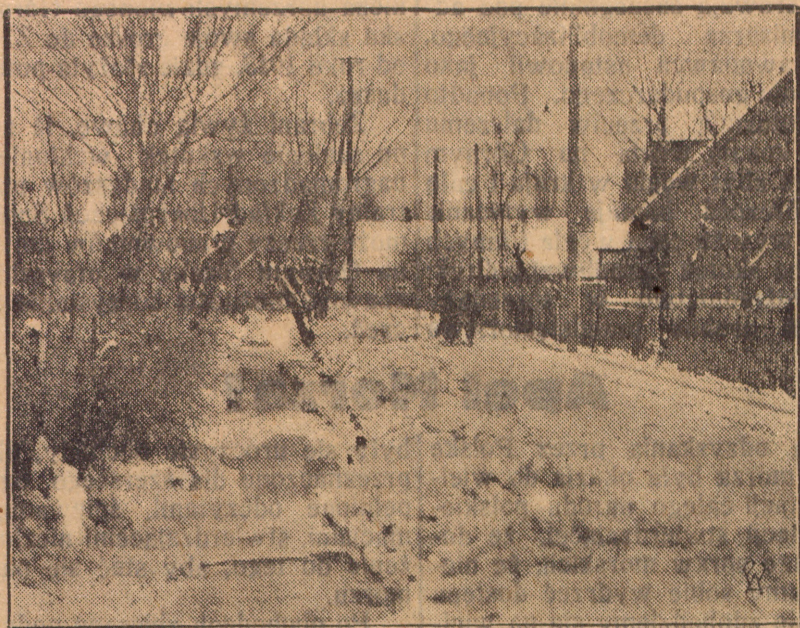
Ks. biskup Franciszek Lisowski urodził się w Cieszanowie w Małopolsce, województwie lwowskim 1 października 1876. Ukończył gimnazjum w Jarosławiu 1895 r., następnie odbywał studia na uniwersytecie lwowskim na wydziałach prawa świeckiego oraz teologii. W latach 1898—1902 uczęszczał na teologię w Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie otrzymał doktorat filozofii w r. 1902, nystyfikowany na Uniwersytecie lwowskim.

Po wyświęceniu na kapłana był wikariuszem w Złoczowie, wikarym przy katedrze lwowskiej, prefektem szkół lwowskich. W latach 1911—1912 udał się w podróż naukową do Uniwersytetu w Monachium, Bonn, Monasterze w Westfalii i Fryburgu w Bad. Po powro-

cie do kraju ks. profesor Lisowski otrzymuje wykłady zlecone na uniwersytecie Jana Kazimierza, gdzie wykłada dogmatykę spekulatywną. W r. 1913 zostaje profesorem nadzwyczajnym. W r. 1923 zostaje rektorem seminarium duchownego, a w r. 1928 biskupem sufraganiem lwowskim.

Postać ks. biskupa Lisowskiego dobrze jest znana zarówno w kołach naukowych, jak i szerokich sferach społeczeństwa, zwłaszcza Małopolski wschodniej. Kochany jest szczególnie przez młodzież zarówno duchowną, dla wychowania której tyle się przyczynił, jak i świecką młodzież akademicką. Na nowym stanowisku składamy ks. biskupowi serdeczne „Szczęść Boże“. (Kap.)

Marymont pod śniegiem.



Na zdjęciu naszym widzimy zasną zwałem śniegu uliczkę przedmieścia Warszawy Marymont.

Listy naszych Czytelników.

Sprawozdanie z walnego zebrania Polek.

§ Rydułtowy. Towarzystwo Polek im. kr. Jadwigi w Rydułtowach odbyło dnia 5. bm. walne zebranie, połączone z gwiazdką przy licznych udziałach członkiń. Na zebraniu obecna była prezeska powiatowa p. Buszykowa. Z całorocznej pracy zdała sprawozdanie prezeska p. Ciurajowa. A mianowicie: W ciągu roku odbyło się 10 zebrań, które urozmaicono referatami oraz deklamacjami dzieci. Towarzystwo obdarowało 13 dzieci członkiń, przystępujących do pierwszej Komunii św. książeczkami do nabożeństwa. Dwie chore członkinie otrzymały zapomogi, oraz przyznano pewną sumę pieniężną na pogrzeb dla zmarłej członkini, która w tym roku spożyła w Bogu, śp. Karolinie Kałużowej. Podczas całego roku członkinie brały udział na zjeździe w Katowicach, Rybniku oraz na walnym zebraniu w Niedobczycach. Członkinie zrobiły 360 par rękawiczek. W grudniu urządziło Towarzystwo Polek uroczysty „Wieczór Mikołaja“ i obdarowało dzieci członkiń łakociami. W styczniu b. r. urządziło towarzystwo zabawę, której dochód przeznaczono na gwiazdkę. Po udzieleniu absolutorium zarządowi, wybrano jednogłośnie ponownie ten sam zarząd z prezeską p. Ciurajową na czele. Następnie odbyła się gwiazdka, podczas której prawie wszystkie członkinie obdarzono materiałem na fartuch oraz struclą. Po odśpiewaniu kolend, wśród miłego nastroju, zakończono zebranie. (r)

O budowę świątyni.

§ Skrzyszów. Jak wiadomo, ma się rozpocząć u nas budowa nowej świątyni. Lud nasz mimo kryzysu, śpieszy ze swymi ofiarami, by się przyczynić do odbudowy domu Bożego. Równocześnie nasz ruchliwy ks. proboszcz Wałach starannie i sumiennie zajmuje się budową świątyni i sam śpieszy z ofiarami. Mimo jego starań, zrobiono mu i chciało jeszcze zrobić nieprzyjemne niespodzianki. Potępiamy mocno winnych i przesyłamy naszemu ks. proboszczowi wyrazy najszczerzego uznania. Teraz

też coś pod adresem radnych gminy. Koło szosy obok gospody stoi Męka Pańska, która jest już w bardzo opłakanym stanie, i której wygląd razi już oczy niejednego z przechodniów. Czas już byłby najwyższy, by na posiedzeniu rady gminnej tę sprawę poruszono. Na dzisiaj starczy, w przyszłości będzie coś o sprawach gminnych i o bezrobotnych. **Skrzyszowlanin.**

Dzisiejsze czasy.

Rzetelność — wyjechała ze świata.
Szczerść — spać poszła.
Wesołość — skryła się.
Prawda — dawno pogrzebana.
Sprawiedliwość — nie może drogi znaleźć.
Sumienie — wisi na ścianie.
Cnota — idzie prosić chleba.
Kredyt — cierpi na pomieszanie zmysłów.
Intryga — w orderach chodzi.
Obłuda — panuje.
Zazdrość — góruje.

Rozrywki zimowe dzieci japońskich.



Ostra zima panuje w roku bieżącym także i w dalekiej Japonii. Gruba warstwa śniegu pokrywa cały niemal kraj. Dzieciarnia japońska korzysta z opadów śnieżnych uprawiając z zapalem sport saneczkowy, któremu oddają się nawet najmłodsi. Na zdjęciu naszym widzimy dwóch małych Japończyków, popychających saneczkę z trzecim najmłodszym potomkiem japońskiego właściciela.

Cała wieś w płomieniach.

Sanok w Małopolsce. We wsi Wola Postołowa obok Sanoka około godz. 12 w nocy wybuchł pożar w jednej z zagrodzie wiejskich wskutek nieostrożnego obchodzenia się z zapalnikami. Z powodu silnego wiatru płomienie przerzuciły się w błyskawicznym tempie na sąsiednie zabudowania, czyniąc wielkie spustoszenie. Na miejsce przybyła straż pożarna z Leska, Łukowa, Sanoka i t. d. Przybyły również władze z Sanoka i Leska. Dopiero nad ranem zdołano opanować szalejący żywioł. Ogółem spłonęło 36 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczymi i inwentarzem. Trzy osoby zostały dotknięte poparzeniami, 9 krów i 5 wieprzów zginęło. Bez dachu nad głową pozostało kilkadziesiąt rodzin, obozujących obecnie pod gołym niebem.

Budowa trawlerów w Polsce.

Gdynia. Minister Składkowski oświadczył ostatnio w komisji budżetowej sejmu, że w najbliższym czasie zbudowane będą na stocznich polskich cztery poławiacze min dla marynarki wojennej. Wyławiacze min (trawler) są to niewielkie, płytka zanurzone okręty, służące do wyławiania min morskich, postawionych przez nieprzyjaciela celem utrudnienia żeglugi przeciwnikowi. Trawlerzy mają specjalne urządzenia, zwane tralami, zapomocą których przecina się pod wodą linki, łączące miny z kotwicami. Mina, pozbawiona kotwicy, wypływa na powierzchnię morza, gdzie się ją rozstrzeliwa z działka, znajdującego się na pokładzie trawlera. Do posiadanych przez polską marynarkę wojenną trzech trawlerów („Czajka“, „Jaskółka“, „Mewa“) przybyć mają cztery nowe, każdy po 170 t. wyporności, które budowane będą w Gdyni i Modlinie.

Z dalszych stron.

Napad pocztowy i rabunek 2 skrzynek z pieniędzmi.

Oldenburg (Niemcy). Na pierwszym peronie dworca w Oldenburgu dokonano w nocy zuchwałego napadu rabunkowego. Dwaj zamaskowani bandyci napadli na dwóch urzędników pocztowych i pod groźbą rewolwerów zrabowali im dwie skrzynki drewniane z 8200 markami. W skrzynkach, ważących każdą około 20 kg, znajdowały się przede wszystkim srebrne monety. Sprawcy napadu zdołali zbiec. Dyrekcja pocztowa wyznaczyła za wykrycie bandytów nagrodę w kwocie 500 marek.

Morderstwo o 20 groszy.

Budapeszt (Węgry). Jak donoszą z Miskolcza, w pobliskiej miejscowości Ozd dokonano tam ohydny mord na pewnej mleczarce, która upominała się o zapłatę należności. Chodziło o... 20 groszy, z czego wynikła sprzeczka z żoną pewnego kowala, a następnie bójka i śmierć nieszczęsnej kobiety.



Wszelkie przejawy i imprezy z życia artystycznego spotykały się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego z wielkim zainteresowaniem i sympatią ludności. To też wystawa obrazów i portretów znanego artysty malarza p. Józefa Badoera, urządzona ostatnio w Sosnowcu cieszy się wielkimi powodzeniami. Na wystawie znajdowało się około 100 prac artysty. Na zdjęciu naszym widzimy jeden z jego obrazów, przedstawiający roznosiela wody.

Przegląd religijny.

Medal pamiątkowy Roku Świętego.

Ojciec św. postanowił nie wybijać specjalnego medalu dla upamiętnienia Roku Świętego, albowiem zgodnie z tradycją Watykanu, medal pamiątkowy 12-go roku pontyfikatu poświęcony będzie wydarzeniom najważniejszym, a więc właśnie uroczystościom Roku Św. Rytownik papieski, Mistruzzi, ma przygotować stosownie do wskazówek Ojca św. rysunek medalu. Na jednej stronie medalu będzie symbol Odkupienia z dominującym krzyżem i napisem liturgicznym: „O Crux ave spes unica”, a na odwrocie wizerunek Ojca św. z napisem: „Pius XI Pontifex Maximus Anno decimo secundo”.

Ile jest kościołów w Rzymie?

Według danych ogłoszonych w tegorocznym wydaniu „Diario Romano e Vaticano” w granicach obecnego Rzymu znajduje się 390 kościołów, 160 kaplic otwartych i półotwartych, oraz 53 domu modlitwy. Od roku 1870 zamknięto, przebudowano lub zburzono 93 kościoły. Ponadto buduje się jeszcze 25 kościołów. Zauważyć należy, że Rzym posiada obecnie 44 chrześcijańskie cmentarze.

Cisza przed burzą w Hiszpanii.

W tej chwili w Hiszpanii jest dość spokojnie. Nie trzeba się jednak ludzi, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło i że anarchiści wyrzekli się myśli narzucenia krajowi rewolucji.

„Przyczyna tego niespodziewanego spokoju — pisze katolicki dziennik „El Debate” — jest całkiem przypadkowa. Przed kilku dniami między przywódcami iberyjskiego związku anarchistycznego a właściwymi bojownikami powstało małe nieporozumienie. Anarchiści wojujący skarżą się mianowicie, że ich zwierzchnicy, którzy w przeważnej części są równocześnie przywódcami stowarzyszenia „confederacion nacional de trabajo”, nie ogłosili strajku generalnego. Sądziłi oni, że związki zawodowe natychmiast zmobilizują wszystkie siły, by dokonać powszechnej rewolucji. To też w Hiszpanii panuje obecnie pozorna cisza, która jednak pod względem ekonomicznym jest dla miasta Barcelony nie mniej fatalna, niż najgorsze awantury. Albowiem potok turystów, którzy przybywali codziennie do stolicy Katalonii, zmniejszył się do tego stopnia, że wszystkie pociągi zagraniczne przychodzą prawie puste a liczba gości w hotelach spadła o 80%. Najsmutniejsze jest jednak to, że owe dni spokoju bynajmniej nie oznaczają, iż terrorystyczny rząd anarchistów został zlikwidowany. Właściwych przywódców ruchu dotychczas nie wykryto i każdy wie, że „Federacion Anarquica Iberica”, która bez wątpliwości jest najniebezpieczniejszą organizacją w Europie, jeżeli nie na całym świecie, może rozwinąć jeszcze olbrzymie siły.”

Zjazd protestacyjny P. Z. P.

W ub. niedzielę, jak to pokrótce już donosiliśmy, odbyło się w Katowicach zebranie protestacyjne, zwołane przez P. Z. P. Polski Związek Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych, na które przybyło przeszło 200 delegatów. Zebraniu przewodniczył prezes związku p. Ludwik Maciejewski. Po wysłuchaniu referatów pp. Maciejewskiego, Zawiszy i Syrnika w przedmiocie zagadnień socjalnych i wynikłej ostatnio sytuacji na rynku pracy uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której m. in. zebrani potępiają nowy zamierzony przez górnolaskiego przemysłu górniczo - hutniczego na płace taryfowe, wysunięty w formie zamierzonego wstrzymania udzielenia szczebli starszeństwa od 1. lutego 1933 roku do 31. stycznia 1935 r. Zebrani domagają się od władz, aby uczyniły wszystko w celu ukrócenia tej niebywałej swawoli pracodawców. Apel ten zebrani skierują szczególnie pod adresem komisarza demobilizacyjnego, którego ustawodawca ustanowił jako stróża spokoju gospodarczego. Ponadto zebrani protestują przeciw dalszemu zamykaniu kopalń węgla na Górnym Śląsku, gdyż zbyt węgla w kraju i całą jego wytwórczość hamuje wyłącznie nadmiernie wysoka cena węgla i innych surowców na skutek szkodliwej polityki karteli. Pośrednictwo w sprzedaży węgla przez osobne przedsiębiorstwa

handlowe maskują ogromne zyski obcego kapitału ze szkodą dla państwa i jego obywateli. Zebrani domagają się, aby rząd zniósł kartele, konwencje i syndykaty. Zebrani domagają się upaństwowienia kopalń węgla na Górnym Śląsku, a w pierwszej linii kopalń unieruchomionych. A dalej zebrani domagają się zwolnienia z pracy wszystkich zatrudnionych na Górnym Śląsku jeszcze obcokrajowców, dalej podwójnie zarobkujących, jak również mężatek, których mężowie mają stałe zajęcia, co przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia, a przede wszystkim do zniesienia krzywd i surowości u tych rodzin, których jedyni żywicieli zostali zredukowani. Zebrani protestują również jak najenergiczniej przeciwko zamierzonemu wprowadzeniu ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych. Zebrani przypominają opinii publicznej szczególnie, że szeroka rzesza pracowników uprzemysłowionego Górnego Śląska składa swoje grosze do Z. U. P. U. od roku 1913, gdzie złożyła potężne fundusze.

Zebrani żywią obawę, iż zamierzone scalenie wskutek wchłonięcia tych nagromadzonych funduszy przez centralny Zakład Ubezpieczeń Społecznych może rzesze pracowników umysłowych na Górnym Śląsku w przyszłości pozbawiać możliwości korzystania ze świadczeń.

Apel Morza!

Rocznica odzyskania przez Polskę dostępu do morza była okazją do wielkiej manifestacji całego narodu polskiego, manifestacji stwierdzającej, że doceniamy wagę spraw morskich, że nie tylko nie damy sobie wydrzeć dostępu do morza, ale zdobędziemy się na wielką ekspansję energii i woli, skierowaną ku pełnemu wyzyskaniu korzyści, jakie morze nam przynosi.

W tym potężnym i jednogłośnie chórze całego narodu nie brak było i jego młodzieńczej organizacji — harcerstwa. Harcerskie drużyny żeglarskie, które pracują z wysiłkiem i rozmachem nad wychowaniem dzielnych pionierów w zakresie prac morskich — stanęły do „Apelu Morza” w dniu 12 lutego (12 a nie 10 — aby pozwolić harcerzom wysłuchać morskiej audycji radiowej).

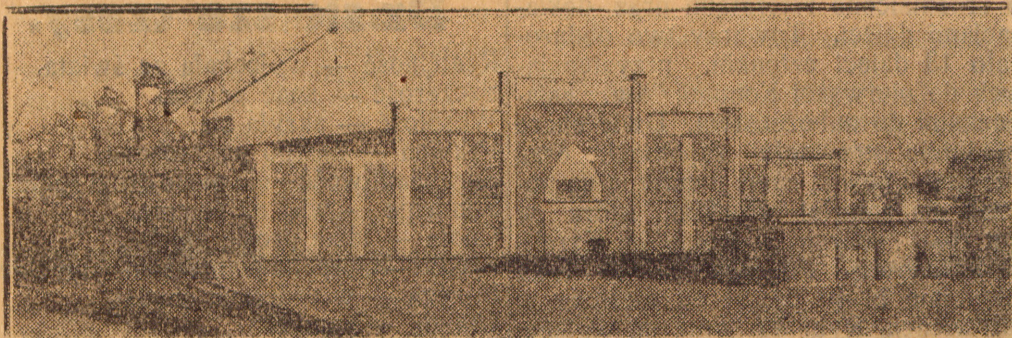
W trzystu środowiskach harcerskich rozsiadanych po całej ziemi polskiej, od-

były się uroczyste obchody, akademie, przeznaczone dla szerszego ogółu, zapelnione odczytami, śpiewami, deklamacjami, stwierdzającymi niezłomne dążenie do tego, aby stać się panami na morzu.

Po obchodach zbierano podpisy obecnych na kartach artystycznie ozdobionych przez samych harcerzy i zaopatrzonych sentencją, stwierdzającą, że harcerze „zwróceni twarzą ku morzu, czuwają”. Karty wrzucone do skrzynek punktualnie o godz. 18 dnia 12 lutego. Zleciały się ich całe setki do kierownictwa harcerskich drużyn żeglarskich w Warszawie, setki gońców, dowodzących niezłomnej i karnej jednoci harcerstwa w stosunku do spraw morza.

W tej wielkiej manifestacji wzięło udział przeszło 10 tysięcy osób, co stwierdzają podpisy na kartach, przesłanych do głównej kwatery.

Rozbudowa portu w Gdyni.



Na zdjęciu naszym widzimy standardowy magazyn bawełniany w Gdyni na Nabrzu Stanów Zjednoczonych o powierzchni 12.000 m. kw., obsługiwany przez 8 dźwigów półportalowych o nośności 3 tony każdy. —

Posługujcie się bonami zapomogowymi przy udzielaniu jałmużny

Nie dawajcie nigdy gotówki. Prawdziwie biedny z wdzięcznością przyjmie jakakolwiek jałmużnę. Napewno biednym nie jest, który hałasuje na widok otrzymanego bonu zapomogowego. Zebracy, żądający jałmużny w gotówce wydadzą po największej części pieniądze na zbyteczne rzeczy n. p. wódkę, papierosy i t. p. rzeczy.

Za 10 groszy w bonach otrzyma się w kuchniach ludowych śniadanie względnie obiad. Inne towary wzamian za zbierane bonu otrzymuje się przez biuro Katowickiego Okręgu Caritas przy ulicy Krasińskiego 5.

Bony można nabyć po 2, 5, 10 i 20 groszy w składach następujących:
Katowice: 1. Bady, ul. Wojewódzka 26, piekarnia; 2. Czarnecki, ul. Zielona 17, skład; 3. Gajda, ul. Jagiellońska 5, piekarnia; 4. Kancelaria probostwa św. Piotra i Pawła, ul. Mikołowska; 5. Księgarnia Katolicka, ul. św. Jana; 6. Księgarnia Kraus, ul. Młyńska 2; 7. Konsum

Kolejowy Roździeń-Szopienice, ul. M. Piłsudskiego 70; 8. Pietruszka, Drogerja pod Orłem; 9. Sikora, ul. Kościuszki 33, skład; 10. Tabak, ul. 3 Maja, skład czapek.

Katowice-Zawodzie: 1. Jan Erzoska, ul. Krakowska 25, piekarnia; 2. Konsum Roździeń-Szopienice, ul. Krakowska 59; 3. Leschek, ul. Krakowska 46, skład kolonialny.

Katowice - Bogucice: 1. Probostwo Bogucice; 2. Zakład ks. Markefki, SS. Jadwiżanek; 3. Łukaszek, ul. Markiecki 37, I p.

Katowice-Załęże: 1. Fikus, Drogerja, ul. Wojciechowskiego 28; 2. Knopp, skład kolonialny, ul. Wojciechowskiego 50; 3. Knoepfler, piekarnia, ul. Wojciechowskiego 65; 4. Konsum Roździeń-Szopienice, róg Narutowicza; 5. Mieleczarek, Drogerja pod Orłem, ul. Wojciechowskiego 58.

Katowice-Dab: 1. Komendant policji Ryborz, Policja.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Teatr Polski z Katowic w Nowym Bytomiu.

W czwartek 16 bm. Teatr Polski z Katowic wyjeżdża do Nowego Bytomia, gdzie w sali pod Białym Orłem odegrana zostanie komedia ze śpiewami i tańcami i orkiestrą p. t. „Noc Sylwestrowa”.

Teatr Polski z Katowic w Rybniku.

W piątek 17 bm. Teatr Polski z Katowic wyjeżdża do Rybnika, gdzie w sali Hotelu Świerkianiec odegrana zostanie świetna farsa „Pod zarządem przymusowym”.

W sobotę 18 bm. o godz. 20 poraz drugi komedja „Tryumf Medycyny” (Dr. Knock), przyjeta gorąco na premierze przez publiczność i prasę.

„Tryumf Medycyny” (Dr. Knock).

W sobotę 18 bm. o godz. 20 poraz drugi komedja Romaina p. t. „Tryumf Medycyny” przyjeta gorąco na premierze przez publiczność. Komedja ta cechuje niezwykła werwa, ostra satyra, oparta na bystrej obserwacji, dowcip i humor. „Tryumf Medycyny” odniósł wielki tryumf na wszystkich scenach i nigdy nie przestanie być aktualnym. U nas dzięki doskonałemu odtwórcom roli zasadniczych utrzyma się długo na repertuarze. Grają pp. Jakubowska, Orzecka, Rozwadowska, Arnold, Biesiadecki, Brandt, Mikołajewski, Zbyszewski.

REPERTUAR:

Czwartek, dnia 16 bm. Koncert ku czci śp. Żwirki i Wigury o godz. 20.

Sobota, dnia 18 bm. „Tryumf medycyny” (Dr. Knock) o godz. 20-tej.

Niedziela, dnia 19 bm. „Lekkomyślna siostra” o godz. 16-tej.

Niedziela, dnia 19 bm. „Artyści” o godz. 20.

Wtorek, dnia 21 bm. „Kuniec Wenecki” przedstawienie popularne o godz. 20-tej.

REPERTUAR NA PRÓWINCII:

Czwartek, dnia 16. bm.: „Noc Sylwestrowa” Nowy Bytom o godzinie 19.30.

Piątek, dnia 17. bm.: „Pod zarządem przymusowym” Rybnik o godzinie 19.30.

Poniedziałek, dnia 20. bm. „Lekkomyślna siostra” w Bielsku o godz. 19.30.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

Kino Capitol: „Dziewczę z gór”.

Kino Casino: „10 procent dla mnie”. W głównych rolach: Lopek Krukowski, Mankiewiczowa, Walter.

Kino Colosseum: „Wszystko dla dziewczyny” z Harry Pilem.

Kino Palace: „Pod kuratelą”, Vlasta P. ran.

Kino Rialto: „Białe szaleństwo” z Leni Riefenstahl.

Kino Union: „Dzielny wojak Szejka”.

Repertuar kinoteatrów w Królu Hucie.

Kino Apollo: „Morderstwo przy rue Morgue” i „Afera pułkownika Redla”.

Kino Colosseum: „Romeo i Julia” i „Święte milczenie” — prolongowany.

Kino Roxy: „Frankenstein” i „Nenita, kwiat Hawanny” — prolongowany.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 15 lutego 1933 r.

Dolar amerykański 8.92 zł. Funt szterlingowy 30.58 zł. 100 franków francuskich 34.78 zł 100 koron czeskich 26.37 zł. 100 franków szwajcarskich 171.77 zł. 100 guldenów holenderskich 357.60 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 15 lutego 1933 r.

Notowano za 100 kg. Żyto 16.75—17.00. Pšenica 29.25—30.25. Jęczmień browarowy 15.90—17.00. Jęczmień 13.25—14.50. Owies 13.50—13.75. Mąka żytnia 25.75—26.75. Mąka pszenna 8—9. Otręby pszenne grube 9.25—10.25. Rzepak 41—42. Rzepik 40—45. Gorczyca 36—42. Wyka łatwa 12.50—13.50. Peluska 12—13. Groch Wiktoria 19—22. Groch Folgera 34—37. Łubin niebieski 6—7. Łubin żółty 8.50—9.50. Seradela 11.50—12.50. Koniczyna czerwona 90 110. Koniczyna biała 70—100. Koniczyna szwedzka 80—110. Ogólne usposobienie stałe.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego Górnolaskiego, Główna Śląskiego, Katolika Śląskiego i Główna Śląskiej — Za redakcją odpowiada: Franciszek Gindula, Król. Huta. — Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo Głazet Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4 tel. 14—14. Drukarnia: Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego 2 — tel. 8-78.

Restauracja Hotelu Europejskiego

Katowice, ulica Mariacka 15
Telefon nr. 32-61.

W czwartek, dnia 16-go lutego 1933 r.

Wielkie świniobicie

od godz. 9 rano podgardle, kiszki z kotła, półmisek świniobicia. Kiszki również poza dom. Na co uprzejmie zaprasza

E. Szechock

Czwartek
16
lutego

Sw. Faustyna, bisk.
i wyznawcy.
Sw. Juljanny, panny
i męczenniczki.
Sw. Oniezyna, bisk.
w I. wieku.

Jutro, piątek, 17 lutego: Sw. Aleksego z Falkonier, jednego z siedmiu założycieli zakonu Serwitów.

Wschód Zachód

Słońca o godz. 6.54, o godz. 17.03
Księżyc o godz. o godz. 8.54

Z historii śląskiej.

16 lutego. 1482. Ks. Jan IV Roth otrzymał w Budzie (Budyniu) postulat na na stopę biskupa wrocławskiego Rudolfa Rüdesheim, zmarłego 17 stycznia 1482 roku. — 1562. Ks. Kaspar Logau, biskup z Lwówka pod Wiedniem został postulowany przez kapitułę wrocławską na biskupa wrocławskiego. — 1639. Pani Felicja ze Zmijgród w pow. milickim, zapisała dokumentem, wystawionym w polskim języku, z przyzwoleniem cesarza Ferdynanda III, położone w powiecie gliwickim dobra swoje. Ziemię ojców jezuitów w Opolu pod warunkiem, iż osiedlą się w jednym z miast górnośląskich. — 1788. Król pruski Fryderyk Wilhelm kazał wybudować dom dla inwalidów w Kluczborku, lecz budowa domu nie doszła do skutku z powodu różnych trudności. — 1855. W Raciborzu ścięto mordercę stolarza Jana Glajcha z Nędzy.

W roku: 1570. Starosta państwa zamkowego w Raciborzu był Wacław Wrański, pan na Łubowicach. Po jego śmierci († 1574) został zamianowany Samuel Lesota. — 1572. Sejm krajowy G. Śląska zakazał domokracjom chodzić po domach z fałszywymi wyrobami szklanymi i miedzianymi, natomiast wolno im było wykładać towary swoje na targach i jarmarkach. — 1573. Opat Marcin z Rud konsekrował kościół w Bienkowicach, wybudowany dawniej. — 1574. Pożar zniszczył wieżę kościoła farnego w Raciborzu, która zwała się i przebiła sklepienie, niszcząc organy, kazalnice, jeden filar i posadzkę. Mimo, iż w sześciu latach wieżę odbudowano, odprawiano nabożeństwa przez 22 lata w kaplicy św. Marcelego. — 1574. Dzierżawca wsi Turze był Hynek Charwat Wiecha. Wieś przedstawiała wartość 8.315 talarów. Wokoło ciągnął się obszerny las sosnowy. — 1575. Pomiedzy Raciborzanami i starostą Lesotą powstał spór o dowóz drzewa z lasów cesarskich. Cesarz Maksymilian wydał rozporządzenie, mocą którego mieli mieszczanie prawo jeżdżenia po drzewo do lasów babickich. Zabrane przez starostę wozy, musiano wydać mieszczanom.

Sławy — biskupami.

W związku z zamianowaniem ks. prałata Gawliny biskupem polowym Wojsk Polskich, przypomnieć należy szerszemu ogółowi wszystkich Ślązaków, piastujących zaszczytne stanowiska w hierarchii Kościoła św. na całej kuli ziemskiej, mianowicie:

W Polsce: 1. J. E. ks. Prymas dr. Hlond, kardynał i arcybiskup gnieźnieńsko-poznański; 2. J. E. ks. biskup częstochowski dr. Kubina rodem ze Świętochłowic; 3. J. E. ks. biskup polowy Józef Gawlina, rodem z Strzybnika koło Raciborza.

W Niemczech: 1. J. E. biskup-sufagan wrocławski ks. dr. Wojciech, rodem z Miedźnej, powiat pszczyński. 2. J. E. biskup warmiński ks. Kaller, rodem z Bytomia.

W Rumunii: Administrator Apostolski ks. Grabowski, rodem z Górnego Śląska.

W Południowej Ameryce sprawuje władzę biskupią ks. misionarz Ludwik Bronny, rodem z Szerokiej, powiat pszczyński. Nadto są prefektami apostolskimi ks. ks. biskupi Kauczor i Tyleczyk, pochodzący również ze Śląska.

W Południowej Afryce: Polskim biskupem misyjnym w Rodezji jest Jezuita

W sprawie napisów niemieckich.

+ Król. Huta. W ubiegły wtorek wieczorem przyszło do wykroczeń na ulicy Wolności. Gromadki młodych ludzi wznosiły okrzyki przeciwko tym kupcom, którzy umieszcili na swych składach napisy niemieckie z okazji wyprzedaży inwenturowych. Policja rozprędziła demonstrantów. Nie pochwalamy żadnych awantur, jednakże w tym wypadku podnosimy przeciwko miejscowemu kupiectwu zarzut protegowania niemieczyny. Czynią to niemal wszyscy kupcy począwszy od Niemców poprzez Żydów a skończywszy niestety na Polakach. Na składach widnieją niemieckie napisy, taksamo na towarach w oknach wystawowych, jak również w składach samych ma pierwszeństwo język niemiecki. W okresie 10 lat przynależności do Polski miejscowe kupiectwo nie nauczyło się niczego. Nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, że żyje w Polsce, a o ile chodzi o kupiectwo polskie, to ma obowiązek spełnienia na kręśach ważnej misji narodowej. Niech sobie weźmie przykład z misji narodowej kupiectwa w Bytomiu, Zabrze lub Gliwicach, gdzie niema nawet jednego napisu polskiego. Przez niemieckie napisy, niemiecką obsługę w składach ku-

plectwo krzewi gorszą germanizację na Śląsku Polskim aniżeli za czasów niemieckich. Zamiast wychowywać personal po polsku, polski kupiec przez tolerowanie niemieczyny pogłębia ducha niemieckiego. Inaczej po mowało kupiectwo polskie swoje obowiązki za czasów zaborczych, kiedy ze składu kupca polskiego wychodził pomocnik czy też pomocnica narodowo uświadomieni. Jeżeli chodzi o Niemców, to niech kupiec mówi do nich choćby i po chińsku, nie nas to nie obchodzi, jednakże my Polacy żądamy poszanowania naszej mowy ojczystej przez każdego kupca. Niemieckie napisy muszą poruszyć każdego narodowo uświadomionego obywatela, to też nie można się nawet dziwić, że żywsza jednostka zaciśnie pięść i krzyknie pod adresem tych kupców, którzy u nas grzebią polskość. Wielką winę ponoszą miarodajne czynniki, jeżeli spojnie patrzą na panoszenie się u nas niemieczyny. Nie przekonają nas wywody „Kuriera“, który niezmiennie byłby rad, gdyby różni wyznawcy Adolfa byli się dobrali do skóry demonstrantów. Wiemy, że tej gawiedzi hitlerowskiej jest u nas dużo i że byłby wielki czas skończyć z nią raz na zawsze.

ks. Brunon Wolnik z Bienkowic pod Raciborzem.

W Mandzurii: Wikariuszem generalnym jest ks. dr. Stara z Szardzin, powiat raciborski.

Stryjem ks. biskupa Gawliny jest starsuszek ojciec kameduła ks. Leon Gawlina, mieszkający obecnie w klasztorze oo. Kamedulów w Rocca di Garda we Włoszech, były prokurator tego zakonu i były przeor oo. Kamedulów we Frascati pod Rzymem i w Padwie.

Województwo śląskie.

Kartel wapienny nie doszedł na szczęście do skutku.

Wczoraj odbyło się w Katowicach zebranie producentów wapna, celem omówienia sprawy założenia na terenie Śląska syndykatu wapiennego, na wzór Kielc i Warszawy. Chodziło o stworzenie Górnośląskiej Konwencji Wapiennej. Po zreferowaniu sprawy wywiązała się ożywiona dyskusja, której wynikiem było — wobec wypowiedzenia się większości zebranych przeciwko kartelizacji — wyrażenie sprzeciwu w utworzeniu Górnośląskiej Konwencji Wapiennej. Sprawę tę odroczone do marca. Jak widzimy więc kwestia kartelizacji jest wobec obecnej sytuacji gospodarczej zupełnie nieaktualna i na wszystkich frontach gospodarczych widzimy dążność do rozbicia istniejących karteli, które stale podnosiły ceny.

Reorganizacja zakładów przemysłowych księcia pszczyńskiego.

Jak się dowiadujemy Generalna Dyrekcja przedsiębiorstw ks. pszczyńskiego, zcentralizowana do tej pory w Katowicach, ma ulec w najbliższym czasie zupełnej reorganizacji, co pociągnie za sobą znaczną redukcję personelu, zatrudnionego do tej pory u Plessa w Katowicach. Reorganizacja ma polegać na zupełnym rozbiciu dotychczasowej Generalnej Administracji. Poszczególne działy: jak lasy, majątki, fabryki będą wydzielone. Administracje tych działów znajdować się będą w Pszczynie. W Katowicach pozostanie tylko dział węglowy. A więc Zarząd techniczny kopalni oraz dział sprzedaży węgla. Ks. pszczyński nosi się również z zamiarem pozostawienia w ruchu tylko trzech kopalń.

* Ofiary na rzecz gimnazjum polskiego w Bytomiu. Na konto Komitetu Nieśienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego Nr. 301 822 w P. K. O. wpłynęły w dalszym ciągu następujące ofiary na rzecz gimnazjum polskiego w Bytomiu. Na cele ogólne gimnazjum: od wydziału osobowego Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Katowicach zł 86, zarządu głównego Macierzy Szkolnej w Cieszynie zł 100, załogi parowozowni P. K. P. w Katowicach zł 5, gimnazjum Urszulanek w Rybniku zł 40. Komitetu obchodu święta odzyskania nie-

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, zżadze, wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy, miganiu przed oczami podrażnieniu nerwów, bezsenności, ogólnym osłabieniu, niechęci do pracy naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa pobudza do wypróżnienia i ułatwia krwioobieg. Zalecana przez lekarzy.

rów w naturze, jak: mąka cukier, wędliny, cukierki, orzechy, pierniki, ciastka itp. W magazynie komitetu pozostało na dzień 31. stycznia 1933 roku: maki żytniej 700 kg. i cukru 50 kg. Akcja objętych było około 5000 biednej dziatwy, dla której urządził komitet w teatrze katowickim 5 bezpłatnych przedstawień pt. „Noc św. Mikołaja“ oraz przygotował 5000 podarunków, składających się ze strucli pszennej, pierników, jabłek, czekolad, orzechów i cukierków. Po uchwaleniu przedyjmu komitetu absolutorjum, postanowiono pozostawić saldo w kwocie 2.583 zł. 43 gr. w Miejskiej Kasie Oszczędności w Katowicach na rachunku komitetu, z przeznaczeniem 2/3 gotówki na wysłanie dzieci szkolnych, najbiedniejszych rodziców, na kolonie letnie, w porozumieniu z Z. O. K. Z., a 1/3 na kapitał zawiązkowy, który umożliwi komitetowi akcję w roku 1933. Pozostałą mąkę i cukier przeznaczył komitet dla przychodni przeciwgruźliczej, na rzecz biednej dziatwy gruźliczej. Komitet dziękuje wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się w dzisiejszych trudnych czasach kryzysu gospodarczego, do nadzwyczajnego powodzenia akcji, umożliwiającej uprzyjemnienie czystości dużemu odłomowi biednej dziatwy.

Bezrobotni — bezrobotnym i braciom na obczyźnie.

Katowice. Staraniem ruchliwego koła uczestników wykładów międzywielitowych a przy poparciu komisji świetlicowej odbyła się ubiegłej soboty nader ciekawa i piękna impreza w męskiej szkole wydziałowej w Katowicach, na program której złożyły się przemówienie, odegranie „Szopki Śląskiej“, dwóch humoresek, śpiewy i t. d. Przy doborowej orkiestrze, zebrani uczestnicy wykładów, świetlic, kursów wraz z rodzinami zabawili się w miłym nastroju kilka godzin. I jakkolwiek z poza bezrobotnych niewielu gości można było naliczyć, to jednak otrzymano 68,32 zł czystego dochodu. Z sumy tej zarząd Koła złożył 34,16 zł na rzecz miejskiego komitetu do spraw bezrobocia, a 34,16 zł na szkolnictwo polskie na obczyźnie. Bezrobotni dali przez to piękny przykład ofiarności, który winien pobudzić do naśladownictwa i najszerze sfery społeczeństwa pracującego.

Bal Filharmonii śląskiej.

Katowice. Prawdziwym zdarzeniem w życiu towarzyskim i artystycznym Katowic będzie bal Filharmonii śląskiej, który odbędzie się w niedziele, dn. 19. bm., w salach „Powstańców“. Komitet zabawy przygotował dużą ilość niespodzianek. Zmobilizowano aż trzy orkiestry, jazzbandową, salonową i dętą. Salę przepięknie udekorował znany z pięknych pomysłów art. - malarz p. Winkler. Spodziewać się należy, że w dniu balu Filharmonii Śląskiej wszyscy sympatycy i przyjaciele tej artystycznej placówki zawiązą się licznie. Zaproszenia wydaje sekretariat Filh. Śl., ul. Szopena 16 (lokal Śląskiej Szkoły Muzycznej).

Defraudantowi nie udało się ucieczka.

Katowice. W swoim czasie głośną była sprawa kasjera kopalni „Wujek“ Pietscha, który zdefraudował wielotyśne sumy na szkodę kopalni. Pietsch został aresztowany, przyznał się do winy i został za kaucją puszczony na wolność. W najbliższym czasie miała się odbyć przeciw niemu rozprawa. Postanowił on przed rozprawą zbiec wraz z rodziną do Niemiec i w tym celu posprzedał meble. Policja aresztowała jednak Pietscha na czas i unicestwiła jego zamiary. Wiele ciekawych rzeczy odsłoni napewni przewód sądowy.

Przytrzymanie sprawcy kradzieży.

Katowice. Dnia 14 bm. wieczorem przytrzymano w Katowicach Piotra Frydrycha z Mikołowa i odebrano mu 8 par bucików męskich i damskich. W czasie badania zeznał on, iż ubuwie skradł w składzie Karola Górnego w Mi-

odległości w Czeladzi (magistrat) złotych 543,40. Komitetu uroczystości dziesięciolecia wkroczenia wojsk polskich na Śląsk w Katowicach zł 962,26, złożone w administracji „Polski Zbrojnej“ w Warszawie zł 7984,32, wydziału osobowego Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Katowicach zł 45,98, złożone w administracji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ w Krakowie zł 923,24, Bratniej Pomocy Towarzystwa Studentów Uniwersytetu Poznańskiego zł 225, 286 i 310, złożone w administracji „Polski Zachodniej“ w Katowicach zł 19,50, zebrane przez p. profesora W. Wojnara w Cieszynie ofiary zł 66,70, Bratniej Pomocy Towarzystwa Studentów Uniwersytetu Poznańskiego zł 59, 57, 108, 51, 227 oraz 51. Na fundację łózek w bursie gimnazjalnej od gminy Janów, pow. Katowice zł 150, tymczasowego wydziału powiatowego w Białej zł 50, wydziału rady powiatowej Rzeszowskiej zł 20, tymczasowego wydziału powiatowego w Brzesku zł 50, wydziału powiatowego w Chelmnie zł 50, urzędu gminnego w Czerwionce, pow. Rybnik zł 500. Z odbioru powyższych kwot komitet kwituje i wszystkim ofiarodawcom dziękuje.

Z Katowickiego

Ś. p. dr. Adam Przybyłowicz.

+ Katowice. W dniu 12 bm. zmarł w Krakowie po krótkiej lecz ciężkiej chorobie ś. p. dr. Adam Przybyłowicz, emerytowany naczelnik Wydz. Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, odznaczony orderem oficerskim „Polonia Restituta“, przeżywszy lat 66. Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostało we wtorek 14 bm. w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpiła eksportacja do grobowca rodziny. R. i. p.

Delegacja górników wyjechała do Warszawy.

Dnia wczorajszego wieczorem wyjechała do Warszawy delegacja Związku górników ZZZ. w osobach pp. posła Fessera, sekr. Dereleczyka i Jana Bryli, górnik kop. Niemcy w Świętochłowicach. Delegacja przyjechała będzie w ministerstwie przemysłu i handlu i w minist. opieki społecznej, gdzie przedłoży memorandum w związku z położeniem robotników w górnictwie na Śląsku i zamiarem przemysłowców obniżenia zarobków.

Bilans pracy komitetu obywatelskiego.

Katowice. W magistracie pod przewodnictwem p. wicewojewodziny Aleksandry Saloniowej odbyło się zebranie sprawozdawcze komitetu obywatelskiego, urządzającego w grudniu 1932 r. uroczystości św. Mikołaja dla dzieci bezrobotnych. Jak wynika ze złożonych sprawozdań, zbiórka przyniosła w gotówce 6.826 zł 09 gr., z czego wydatkowane kwotę 4.242 zł. 66 gr., saldo na dzień 31. stycznia 1933 roku wynosi 2.583 zł. 43 gr. Prócz ofiar w gotówce zebrał komitet dość znaczną ilość da-

kołowie. Kradzieży tej dokonywał systematycznie. Ogółem skradł 18 par trzewików, z czego 10 par już spieniężył.

Przytrzymanie niebezpiecznego osobnika.

Katowice. Antoni Otrębski (ul. Pawła nr. 7) doniósł policji, że dnia 11 i 14 bm. przybył do mieszkania nieznanemu mu osobnik z listem bez podpisu. W liście nieznanemu autor wzywa go do złożenia kwoty 1000 zł, a w razie odmowy grozi doniesieniem go do władz przełożonych w D. K. P. za rzekome nadużycia w czasie służby. Otrębski po przeczytaniu listu przytrzymał nieznanego osobnika i oddał go w ręce policji. Ustalono, iż jest nim Jan Czarniecki (ul. św. Barbary 5), którego przytrzymał celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Gra w karty nie prowadzi do dobrego.

Pewnego dnia Jan Przyszczyk z Wetnowca zasiadł jak zwykle ze swymi trzema przyjaciółmi do gry w szkatka. Przyszczyk na wstępie zaproponował, iż ten, kto źle rozda karty, płaci kary 50 punktów. Wszyscy zgodzili się na to. Nieestety sam projektodawca najgorzej wyszedł na swej propozycji, bowiem on jeden tylko płacił kary za złe rozdawanie kart. Na tem tle powstała kłótnia pomiędzy nim a Franciszkiem Zientkiem. W czasie której Przyszczyk w pewnym momencie chwycił za młotek i tak „wyszkaścił” głowę Zientkowi, że ten leżał miesiąc w szpitalu.

Wczoraj Przyszczyk za uraz cielesny odpowiadał przed Sądem. Oskarżony przyznał się ze skrupuła do winy. Sąd skazał go na pół roku więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat. Przyszczyk przyrzekł nie brać kart do ręki.

Kradzież z włamaniem.

Katowice. W nocy na 14 bm. włamali się nieznani sprawcy do restauracji przy ul. Plebiscytowej 2 i skradli kilkanaście butelek likieru, wyrobów mięsnych, 2 fartuchy, 3 obrusy, nóż kuchenny, 10 kołnierzyków męskich i 2 kosze, łącznej wartości około 500 zł.

Wielka kradzież mieszkaniowa.

Szopienice. Dnia 13 bm. wieczorem nieznani dotychczas sprawcy weszli do mieszkania Maks. Doliny (ul. Poprzeczna 83) i skradli 5 ubrań męskich, czarny płaszcz męski z aksamiitnym kołnierzem, czarne futro, 2 kapy na łóżka, 2 suknie damskie zimowe, 2 letnie, damski płaszcz granatowy z kołnierzem futrzanym, 12 koszul męskich wierzchnich, 7 par kałesonów, 2 powłoki do pierzyn, 4 powłóczki do poduszek, większa ilość bielizny damskiej, kompletne nakrycie stołowe 6-osobowe, srebrny zegarek męski z złotym łańcuszkiem, 3 pary trzewików męskich i różne inne drobniaczki oraz 1800 zł gotówki, czem poszkodowali Dolinę na około 8000 zł. Sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku. (k)

Przemycone owoce południowe.

Michałkowice. Dnia 14 bm. o godz. 3.30 przytrzymano Jana Grzesika i Jana Klóske, obaj z Czeladzi, którym zajęto 17 kg owoców południowych, przemyconych z Niemiec. Wraz z zajętym towarem odstawiono ich do urzędu celnego w Chorzowie. (k)

Zabawa z bilatyką.

Pawłów. Dnia 12 bm. około północy w czasie zabawy tanecznej w lokalu Roberta Riegera, znani awanturnicy Ernest Gwizdalski i Romuald Müller z Bielszowic wspólnie z innymi uczestnikami zabawy wszczęli kłótnię w lokalu, która w krótkim czasie zamieniła się w bójkę. Będący przypadkowo w lokalu dwaj funkcjon. str. gran. zostali wezwani przez gospodarza do pomocy i zlikwidowania bójki. Awanturnicy wezwani do opuszczenia lokalu wzgl. uspokojenia się rzucili się na funkcjon. str. gran. i poczęli rzucać żelaznemi krzesłami, skutkiem czego jeden z tych funkcjon. doznał okaleczenia twarzy, a drugi głowy. Funkcjonariusz gran. okaleczony w głowę po udzieleniu mu na miejscu pierwszej pomocy lekarskiej, odstawiony został w stanie groźnym do szpitala Sp. Brackiej w Bielszowicach. Wstępne dochodzenia wykazały, iż pobicie tych funkcjon. było zgóry uplanowane przez znajdujących się na zabawie przemytników. (k)

Zwycięstwo życia nad śmiercią.

Co minutę rodzi się 100 ludzi — co dnia 145 tysięcy. — Umiera rocznie 32 miliony ludzi.

Czy wiecie, że sto ludzi rodzi się co minutę, 145 tysięcy każdego dnia, a 90 tysięcy śmierci zachodzi co dnia.

Przyglądnijmy się dalszym cyfrom, a dojdziemy do liczb astronomicznych. — Nadwyżka ludzi pozostających przy życiu w stosunku do zmarłych, wynosi 60 tysięcy głów w 24 godzinach.

Rocznie na naszej planecie rodzi się 52 miliony ludzi, królestwo cieni pochłania 32 miliony.

Czysty zatem zysk życia nad śmiercią wynosi około 20 milionów istnień ludzkich.

Z poważnej tej cyfry mogłyby co roku powstawać państwa o zaludnieniu, jakie posiada Rumunia.

Rodzina ludzka na całym świecie zamyka się według statystyki z roku 1930, w imponującej cyfrze 2 miliardów ludzi.

1,050 milionów zamieszkuje Azję, 550 milionów Europę, 230 milionów Amerykę, 164 Afrykę i 9 milionów Australję. Skoro zważymy, że według spisu z roku 1910 było „tylko” 1.600 milionów mieszkańców, cyfra z roku 1930 świadczy o niesłychanej płodności rodzaju ludzkiego.

Różnego rodzaju katastrofy, jak trzęsienia ziemi i wojny, bardzo nieznacznie powstrzymują pochód ludzkości, o

ile chodzi o coraz nowe pokolenie ludzkie, urodzenia przewyższają liczbę zmarłych.

Ostatnie trzęsienia ziemi pochłonięły 10.000 ofiar i ubytek ten natychmiast został pokryty.

Ostatnia wojna pochłonięła 10 milionów ludzi. — Jednakże w czteroletnich krwawych zmaganiach przybyło 60 milionów nowej ludności, a więc o 20 milionów mniej rocznie, niż w czasach pokojowych.

Statystyki chętnie porównują ciągle wzrost ludności, ze sumą złożoną w depozycie w banku, której wartość w miarę czasu i dobrej konjunktury nieustannie wzrasta.

Biorąc za podstawę powyższe mniemanie, wyliczyli, że w roku 1966 zamieszkiwać będzie 3 miliardy ludzi, zaś w roku 2075 planeta nasza żywić będzie musiała olbrzymią rzeszę ziemian: 10 miliardów.

Te obliczenia „suchych” statystyków nie są zbyt zachęcającą wizją. Pocięsza nas natomiast jeden z dowcipnych pisarzy francuskich, któremu wydaje się, że jeden tylko departament sekwański gładko pomieści 2 miliardy ludzi, nie zapominając dodać, że trzeba by wszystkich umieścić ramię przy ramieniu.

nadto pożar zniszczył przyległą wozownię i wyrządził szkodę na około 5000 złotych. (p)

Działalność L. O. P. P.

+ **Miedzyrzecze.** W niedzielę, dnia 12. lutego br. koło miejscowe L. O. P. P. urządziło swe doroczne walne zebranie. Jak wynika z poszczególnych sprawozdań członków zarządu, koło urządziło dwie imprezy, a to: pokaz obrony przeciwgazowej z referatem o gazach i odczyt z przeżroczami o lotnictwie. Oprócz tego urządzano zebrania miesięczne, na których wygłaszano referaty na różne tematy. Po udzieleniu absolutorium przystąpiono do wyboru nowego zarządu. W skład nowego zarządu weszli pp.: prezes Walenty Kolonko, rolnik; wiceprezes Wojciech Janosz, naczelnik gminy; sekretarz Gertruda Kurzejanka, nauczycielka; zast. Adolf Chrobok, rolnik, skarbnik Feliks Magott, nauczyciel. Następnie p. Józef Kassolik, kier. szkoły, wygłosił referat o samolotach bojowych. Zamykając zebranie, wzywał prezes do dalszej skutecznej działalności dla dobra społeczeństwa polskiego. (p)

Niema podstaw do zamknięcia kopalni „Brada”.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie załogowe robotników kop. Brada, na którym z ramienia Związku górników ZZZ. referował p. Zaborowski. Referent wskazał, że dziwnem jest, iż właśnie dyrekcja zakładów pszczyńskich chce zamknąć kopalnię, która najlepiej prosperuje, ma najmniejszą ilość świetówek, a więc i najmniejsze koszty produkcji. Ten wzgląd właśnie winien być przez Komisarza demobilizacyjnego szeroko uwzględniony. Przyjęto rezolucję wypowiadającą się przeciw unieruchomieniu kopalni, a w sprawie zatargu o zarobki uznano potrzebę wspólnych wystąpień wszystkich związków zawodowych. (P)

„Chata za wsią”.

+ **Wielkie Piekary.** Chór kościelny w W. Piekarach odegra w niedzielę, 19 bm. w sali p. Gruszki sztukę teatralną „Chata za wsią”, dramat ludowy ze śpiewami i tańcami przy akompaniamencie orkiestry. Początek o godzinie 6.30. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Gracka. (p)

Pożar.

Lędziny. Dnia 13 bm. wieczorem około godz. 22.30 wybuchł pożar w elektrowni na kop. „Szyby Piast” i zniszczył częściowo transformator i dach budynku. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Lędzin, kop. „Szyby Piast”, Bierunia Starego, ponadto straż pożarna fabryki materiałów wybuchowych z Bierunia Starego i Murcek, oraz funkcjon. poster. pol. w Lędzinach. Ogień stłumiono około godz. 2 w nocy. Szko-

da wyrządzona pożarem wynosi około 50.000 zł. Początkowe dochodzenia wykazały, iż pożar powstał z niedbalstwa zatrudnionych tam monterów Trzcionki i Piaskowskiego przy ogrzewaniu nowowyprowadzonego transformatora. (p)

Z Rybnickiego

Żle wyszli na komunizm.

14 b. m. odbyło się przed Sądem Okręgowym (zam. wydział karny w Rybniku) rozprawa sądowa przeciw znanym działaczom komunistycznym z Dębieńska Wielkiego i Czuchowa pow. Rybnik. Na ławie oskarżonych zasiadli: **Rudolf Ciencięła** z Dębieńska Wielkiego, **Paweł Jakubczyk**, **Józef Frank**, **Emil Czaja** i **Longin Zawadzki** z Czuchowa, oraz **Jerzy Błaży** z Dębieńska Wielkiego. W wyniku rozprawy skazany został **Ciencięła** za działalność wywrotową z art. 96 K. K. i przechowywanie materiału wybuchowego z art. 222 K. K. na 14 miesięcy więzienia, zaś reszta oskarżonych za działalność wywrotową z art. 96 K. K. każdy na 1 rok więzienia. — Ponadto wszyscy oskarżeni, zasądzeni na utratę obywatelskich praw honorowych na lat 5. Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. Stodolak z Rybnika. Oskarżał prokurator dr. Kulej z Katowic. (R)

Kradzież kolejowa.

Rzędówka. Wieczorem na przestrzeni kolejow. pomiędzy stacjami Rzędówka i Szczygłowice w czasie przejazdu pociągu tow. nieznani dotychczas sprawcy po zerwaniu plomby włamali się do jednego z wagonów i skradli 6 skrzyń kawy i worek skór kozich i króliczych, ogólnej wagi 240 kg nieustalonej dotychczas wartości. Sprawcy widocznie nie byli w stanie skradzionych rzeczy w całości zabrać, gdyż porzucili na torze 2 skrzyńki kawy i worek z skórkami. Znalezione kawy i skóry złożono na posterunku kolej. (r)

Z Lublinieckiego

Strejk robotników leśnych.

+ **Lubliniec.** Robotnicy leśni w okolicach Kośmidrów, Kokotka, Solarni i Lisowic przystąpili do strejku z tego powodu, że płacano im liche zarobki, mianowicie na dzień od 60 groszy do 2,05 zł za pracę w akordzie, trwającą regularnie 8 do 10 godzin. Na dobitek, gdy pokrzywdzeni robotnicy żalili się przed nadzorem lasów, wtenczas zmuszono do bezpłatnej pracy także członków uskarżających się rodzin. Zapytujemy publicznie, czy tych przymusowo zatrudnionych zgłoszono do kasy chorych i Zakładu ubezpieczeń społecznych. Tamtejsza ludność mieszka zupełnie wśród lasów, odcięta od świata kulturalnego. To też przedsiębiorstwo drzewne „Wschód” wyzyskuje nie tylko robotników, lecz także rolników, płacąc tym ostatnim za zwózkę drzewa kołmi na dzień zaledwie 5 złotych. Gdy komisja strejkowa udała się z prezesem Zw. robotników rolnych i leśnych Z. Z. P. Karużą do nadleśnictwa w sprawie układów, oświadczone im przez leśniczego p. Fudolfa, że nikogo nie przyjmuje, gdyż nie jest miarodajnym do zawierania jakichkolwiek umów. Wobec tego zwrócili się telefonicznie do inspektora pracy w Król. Hucie, który tą sprawą ma ostatecznie się zająć. Strejk trwa nadal a strejkuje ogółem 200 robotników. Strejkujący uchwalili stawić wniosek o ukaranie przedsiębiorstwa za niezastosowanie się do umowy najmu w leśnictwie, zawartej po myśli rozporządzenia Pana Prezydenta z dnia 11. 7. 1932 r.

Nieszczęśliwy wypadek.

Pawonków. Dnia 13 bm. na dworcu kolejowym w Pawonkowie kierownik pociągu niemieckiego 50-letni Anioł w czasie przetaczania wagonów kolejowych, przez poślizgnięcie się wpadł pod pociąg, kursujący na przestrzeni kolejowej Lubliniec — Wosowska. Skutkiem wypadku doznał on poważnego okaleczenia lewej nogi w kilku miejscach. Kolejowy oddział pogotowia ratunkowego udzielił mu na miejscu pierwszej pomocy, poczem odwieziono go tym pociągiem do Wosowskiej. (l)

♦♦♦♦♦
Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonialnej?
Zgłaszać się można: Katowice, Plebiscytowa 1.